

## Droga do wspólnot mieszkaniowych

Idea powołania komitetów blokowych składających się z członków S.M. "Czuby" zamieszkujących osiedle "Skarpa" zrodziła się w 1992 r. Ówczesna Rada zorganizowała zebrania mieszkańców, w wyniku których wybrano komitety we wszystkich 50-ciu budynkach mieszkalnych. Ogółem do składów osobowych tych komitetów wybrano ponad 200 osób.

Nowo wybranym komitetem jako główne zadanie postawiono reprezentowanie mieszkańców swoich budynków we wszystkich istotnych dla nich sprawach, a także nawiązanie kontaktów między członkiem spółdzielni a jej Zarządem i Administracją.

Są sprawy, których na co dzień nikt w imieniu mieszkańców nie podejmuje, a żyją nimi – bo żyć muszą – liczne rodziny, osoby samotne, często niepełnosprawne (w osiedlu "Skarpa" jest ich 150). Sprawy te mają złożoną specyfikę, często o podłożu patologicznym, i to właśnie nimi w pierwszej kolejności winny zainteresować się komitety blokowe – pierwsze, bezpośrednie ogniwo samorządu mieszkańców osiedla. Komitety blokowe mają też inne zadanie – systematyczną kontrolę nad rachunkiem kosztów eksploatacji i utrzymania zasobów mieszkaniowych i związanej z nimi infrastruktury osiedlowej. Rachunek ten, rozliczany w przedziałach kwartalnych dla każdego budynku oddzielnie, stanowić winien podstawę wglądu w obciążenia, jakie każdego m-ca ponoszą członkowie S.M. "Czuby" z tytułu eksploatacji mieszkań, a także utrzymania rozbudowanej i kosztownej administracji. Ujawniać winien także, jak kolejne Zarządy i Rady Nadzorcze prowadziły gospodarkę finansową S-ni.

Po sześcioletniej stagnacji, w listopadzie i grudniu 1998 r. w osiedlu "Skarpa" ponownie powołano komitety blokowe. Tworzy ją licząca ponad 190 osób grupa aktywnych społecznie członków Spółdzielni. Komitet Blokowy Osiedla „Skarpa”, zawni dalej Komitetem Blokowym działa na pod-

stawie § 4 pkt 13 i 18 Regulaminu Rady Osiedla „Skarpa” oraz uchwały Rady Nadzorczej z dn. 24. 04. 97 r. na podstawie §102 pkt 18 Statutu S.M. „Czuby”. Postanawia on wyraźnie i jednoznacznie, że Komitet Blokowy jest upoważniony do reprezentowania mieszkańców swego budynku we wszystkich sprawach o podstawowym dla nich znaczeniu związanych z zamieszkiwaniem w zasobach S.M. „Czuby”. Bezpośredni nadzór nad jego działalnością sprawuje Rada Osiedla „Skarpa”, która upoważnia komitety blokowe do takich działań, jak m.in.:

- utrzymywania aktywnych więzi z Radą, przekazywanie jej uwag dotyczących pracy administracji osiedlowej;
- pomoc mieszkańcom swego budynku, którzy znaleźli się w szczególnie trudnej sytuacji;
- wnioski do Rady Osiedla w



sprawach prowadzenia rachunku kosztów eksploatacji budynku;

- współdziałania z instytucjami odpowiedzialnymi za utrzymywanie porządku oraz zapewnienie bezpieczeństwa publicznego mieszkańców;

- inicjowanie prac społecznych w zakresie estetyki w rejonie osiedla;

- działanie w zakresie spraw społeczno-wychowawczych, sportowych, kulturalnych itp.

Jak wykazują pierwsze w tym roku kontakty Rady z nowo wybranymi komitetami blokowymi – największe zainteresowanie tych ostatnich wzbudza problematyka społeczno-gospodarcza osiedla. Potwierdziły to odbyte w pierwszym kwartale br. spotkania z przewodniczącymi komitetów i innymi zainteresowanymi mieszkańcami. Uczestniczyła w nich nigdy do tej pory nie notowana ilość osób, a temperatura wypowiedzi była bardzo wysoka. Warto zauwa-

żyć, że bezpośrednim efektem wniosków wysuniętych na tych spotkaniach były zebrania grup członkowskich, które oceniły stan rzeczy w sprawach najbardziej istotnych dla mieszkańców, a także dokonały zmian w składach osobowych Rady Osiedla, odwołując 9 z 15 dotychczasowych członków oraz 2 z 5 członków Rady Nadzorczej. Nastąpiła również zmiana na stanowisku kierownika administracji.

Trzeba powiedzieć, że pojawił się oczekiwany od dawna właściwy klimat dla stopniowego przejmowania przez samorząd mieszkańców osiedla spraw o zasadniczym dla nich znaczeniu. Jest to ważne tym bardziej, bowiem w niedalekiej przyszłości nastąpią zmiany w prawie spółdzielczym. Wtedy obecne działania komitetów blokowych okażą się znaczącym krokiem na drodze do powstania nowych struktur organizacyjnych – wspólnot mieszkaniowych, co w zasadniczy sposób zmieni kształt spółdzielczości mieszkaniowej w Polsce.

*Mieczysław Kaleciak  
Przewodniczący R. O. "Skarpa"*

### Uchwała nr 20/99

z dn. 26. 04. 1999 r.

Rada Osiedla „Błonie” uchwaliła następujące punkty do porządku obrad Zebrania Grup Członkowskich os. „Błonie”:

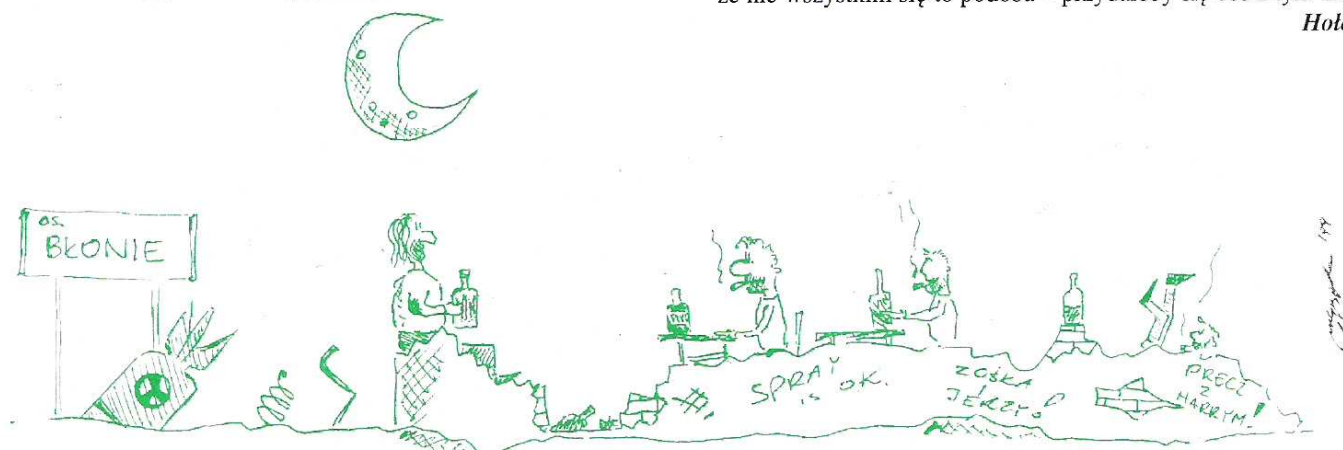
1. Informacja o stanie rozliczenia finansowego za opomiarowanie c.o. w Osiedlu „Błonie”.
2. Informacja o zasobach rozliczenia ciepła za sezon grzewczy z uwzględnieniem współczynników.
3. Informacja o zasadach działania Komitetów Blokowych w budynkach Osiedla „Błonie”.
4. Ocena działalności przedstawicieli Osiedla „Błonie” w organach S.M. „Czuby”. Odwołanie członków organów samorządowych i wybory uzupełniające.
5. Informacja Zarządu S.M. „Czuby” o stanie spłat kredytu i odsetek za pawilon administracyjno-warsztatowy w Osiedlu „Błonie”.

Zebranie Grup Członkowskich odbędzie się w Klubie ŁĘGI ul. Tatarakowa 28  
dn. 17. 05. 1999 r. o godz. 17.30.



Żeby zobaczyć krajobraz księżycowy, wystarczy przyjść na osiedle "Błonie" w okolice ulicy Dragonów i szkoły społecznej, a następnie spojrzeć w niebo. Niestety nie jest to takie łatwe, bo można się przewrócić to o wystającą sprężynę, to o kamień i wiele innych rzeczy, ponieważ jest to teren nie oświetlony i nie zagospodarowany. "Najprzyjemniejsze" są spacerki w deszczu podczas wiosennych roztopów. Koniecznie trzeba mieć kajak. Ostatnio dotarcie do SP nr 42 było nie lada wyczynem. Wszyscy dochodzili do niej ubłoceni. Tereny przed pasażem drewnianych sklepików też pozostawiają wiele do życzenia.

Adrian Dziaduszek, l. 12



## DWADZIEŚCIA LAT MINĘŁO ?

Osiedle "Błonie" ma już 12 lat, 8 lat mniej niż najstarsza 20-letnia "Skarpa", kilka lat więcej od najmłodszej "Poręby". Pierwsi Czubianie zasiedlili swoje upragnione M w wieżowcach przy ul. Przedwiośnie. Przez wiele lat zarząd spółdzielni mieścił się w budynku mieszkalnym na osiedlu "Skarpa". Do 1990 r. istniała 1 placówka kulturalna – klub "Między nami". W "sercu" najstarszego osiedla powstało duże centrum handlowo-usługowe. Oddano do użytku mieszkańców 3 przedszkola, rozbudowano Szkołę Podstawową nr 28. Także w stosunku do osiedli "Ruta" i "Łęgi" udało się zrealizować główne założenia planu zagospodarowania przestrzennego.

Mniej szczęścia miały pozostałe, młodsze osiedla, gdzie nie wykształciły się centra handlowo-usługowe, nie przekazano do użytku placówek kulturalnych, szkół, przedszkoli, parkingów. Zrealizowany został plan budowy mieszkań i dróg, ale nie zadbano dostatecznie o tzw. infrastrukturę społeczną.

Bolączką dzielnicy jest brak ogólnodostępnych obiektów sportowych. Daje się on we znaki nie tylko młodzieży. Rodziców także nie satysfakcjonują boiska dzikie, kryjące resztki odpadów budowlanych. Sporym mankamentem większości boisk – klepisk są

nierówności terenu. Gdy przychodzi mroźna zima, wszystkie administracje, no może poza jedną, stają przed dylematem, gdzie przygotować lodowisko dla dzieci. Osiedle "Błonie" nie stanowi pod tym względem wyjątku. W jego planie zagospodarowania także znajduje się centrum handlowo-usługowe z pocztą, przychodnią lekarską, klubem osiedlowym, terenem rekreacyjno-sportowym. Wymienione obiekty miały powstać na rozległym placu między ulicami **Herbową, Dragonów i Rycerską**. Niestety tak się nie stało, a zaniedbanym terenem zaopiekowało się kilka lat temu Społeczne Stowarzyszenie Edukacyjne zarządzające

Podstawową Szkołą Społeczną.

Z końcem 1996r. powstało Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Osiedla "Błonie", które m.in. postanowiło zbadać możliwości budowy boiska sportowego na tym osiedlu. Pierwszym wspólnym krokiem była prośba o ustalenie lokalizacji dla podobnego obiektu, którą skierowaliśmy do Wydziału Budownictwa Architektury i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Lublinie. Odpowiedź była jednoznaczna, wskazano nam teren przy ul. Husarskiej. Następnie podjęliśmy starania o otrzymanie opinii urbani-

Kilka lat temu prezes spółdzielni "Czuby" postanowił zbudować szkołę podstawową na naszym osiedlu. Zaczęto projektować budynek, wymierzono teren i rozpoczęła się budowa. Pojawiły się fundamenty, ale skończyły fundusze. Zaczęto poszukiwania sponsora, który mógłby wspomóc finansowo dalsze prace. Niestety, mimo długotrwałych poszukiwań, nie znaleziono nikogo. Kiedy przechodzę koło "budowlanki", często widzę tam bawiące się bez opieki dzieci. Biegi, skoki, zawody odbywają się tam wśród wystających drutów, szkieł i innych niebezpieczeństw. Wieczorami widuje się tam młodzież palącą papierosy i pijącą alkohol. Te widoki nie są chyba zbyt przyjemne, a ostatnio można je prawie codziennie obserwować. Sadzę, że nie wszystkim się to podoba – przydałoby się coś z tym zrobić.

Hołek

stycznej, zgody na dzierżawę oraz decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Gdy te uzgodnienia były już za nami, zamówiliśmy wykonanie tzw. wyrysów geodezyjnych i wreszcie samego projektu zespołu rekreacyjno-sportowego, za który zapłaciliśmy z własnych środków. Projekt wykonany przez mieszkańca osiedla "Błonie" został złożony we wrześniu 1998r. Ostateczna jego wersja przewiduje budowę kompleksu 4 boisk sportowych. 30.09.1999r. otrzymaliśmy z Wydziału BUiA w Lublinie **pozwolenie na budowę**. Prace zostały rozpoczęte w październiku 1998 r. Realizacja całej inwestycji jest oczywiście zależna od posiadanych środków, zabiegamy o nie w różnych miejscach. Dotychczasowe prace sfinansowało Stowarzyszenie "Błonie" oraz Urząd Miasta.

Mamy nadzieję, że nic nie stanie na przeszkodzie, by jesienią tego roku przekazać do użytku mieszkańcom naszego osiedla pierwsze **boisko**.

M. Pieńkosz-Sapieha

P.S.

Mieszkańców ulic Dragonów, Husarskiej i Rycerskiej, zawsze aktywnie uczestniczących w życiu osiedla i dzielnicy, przepraszam za pominięcie w tekście pt. „Lubelskie Błonie” z lutowego numeru „Niecodziennika”.



## POZNAJMY NASZYCH SĄSIADÓW

W dniach 17. - 20. 04.99 w klubie "Błonie" można było obejrzeć wystawę malarstwa medytacyjnego autorstwa **Gerarda Głuchowskiego**. Jest on pracownikiem naukowym UMCS w Lublinie, gdzie od 1974 r. wykłada historię filozofii indyjskiej, podstawy kultury indyjskiej oraz historię jogi.

Gerard Głuchowski jest autorem ok. 80 prac zamieszczanych w różnych pismach naukowych, głównie związanych z filozofią indyjską.

### Jak się zaczęła Pana przygoda ze sztuką?

Od dzieciństwa byłem bardzo wrażliwy na barwę. Czulem potrzebę odtwarzania w obrazach moich marzeń i wyobrażeń. Gdy w wieku 8 lat dostałem na imieniny kredki, czulem się niezmiernie wolny, niemal jak twórca świata. w dzieciństwie wyobrażałem sobie malowanie jako tożsamy ze stwarzaniem rzeczywistości.

### Skąd czerpie Pan inspiracje do twórczości?

Motywy, który ciągle mi towarzyszy, jest próba zgłębienia życia duchowego. Sądzę, że praca nad sobą uwrażliwia nas na problemy i przeżycia duchowe, które sygnalizujemy w tworzonej dziele. Refleksja nad wykonywanym dziełem budzi wtórną refleksję nad nami samymi. Przez świadomość tej refleksji stajemy się krytyczni wobec stworzonego dzieła. Dochodzę do wniosku, że zachodzi wzajemne oddziaływanie między tworzeniem a przeżyciem. Droga twórczości artystycznej jest więc realizacją drogi duchowej.

*Co jest tak fascynującego w hinduizmie, że szuka Pana w nim inspiracji dla swej twórczości?*

Kontakt człowieka z przyrodą pojmowaną jako niezliczona ilość jestestw, które co do istoty są tożsame z człowiekiem. Zatem przyrodę należy traktować z takim samym szacunkiem i miłością jak innych ludzi i samego siebie.

### Czego poszukuje Pan w sztuce: piękna czy prawdy?

W sztuce dokonuje się synteza piękna, dobra i prawdy. Dzieło sztuki jest źródłem poznania, czyli prawdy, źródłem przeżycia, czyli piękna. Jedno i drugie w sztuce równoważy się.

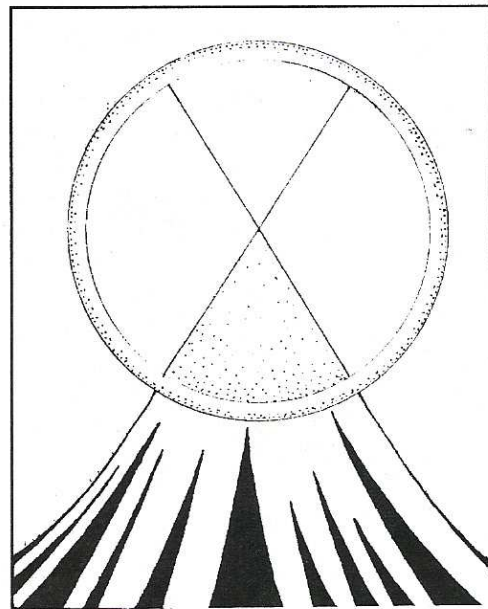
### Dlaczego określa Pan swoją twórczość jako symboliczną?

Przez symbol, dzięki jego wieloznaczności, można najwięcej wyrazić. Z tego powodu sztuka symboliczna jest wieczna i żywa. Swoją sztukę określam jako symboliczną, gdyż jest ona intuicyjna i dotyczy tego, co jest rzeczywiste, a zatem możliwe do nie kończących się interpretacji.

### Jaka recenzja była najbardziej zaskakująca dla Pana?

Recenzja ta ukazała się w Indiach. Było dla mnie zaskoczeniem, że Hindusi przyjęli bez zastrzeżeń moja koncepcję sztuki, a nawet potraktowali mnie lepiej niż twórców własnych.

Rozmawiała M. Pieńkosz-Sapieha



## NASZ PRZEWODNIK...

### Na wakacje, czyli gdzie i co?



Zbliża się czas wakacji i w żadnym razie nie możemy pozwolić sobie na zmarnowanie go. Jak co roku tym wszystkim, którzy pozostaną w Lublinie, Klub Osiedlowy "Błonie" proponuje

wspólne wakacyjne wędrowki. Chcemy pokazać Wam, że Lubelszczyzna to kraina ciekawych zabytków, przepięknych krajobrazów, czystego powietrza, zawilej i interesującej historii, różnorodnej kultury, że odpoczynek tutaj jest wielką przyjemnością dla ciała i dla ducha.

Proponujemy cykl wycieczek turystyczno-krajoznawczych pod wspólnym tytułem: "Tam gdzie drzewa szumią o ..."

**Pierwszą wycieczkę** z tego cyklu odbędziemy do miejsc, gdzie drzewa szumią o H. Sienkiewiczu i generale F. Kleebergu, tj. do:

- **Woli Okrzejskiej** - miejsca urodzin H. Sienkiewicza, gdzie zwiedzimy muzeum poświęcone wielkiemu pisarzowi oraz Okrzeję - miejsce chrztu małego Henia;

- **Kocka i Woli Gulowskiej** - terenów ostatniej bitwy 1939 r., gdzie m.in. zwiedzimy Muzeum Czynu Kleeberczyków i sanktuarium Matki Boskiej Patronki Żołnierzy Września w oraz cmentarz wojenny i pomnik gen. Kleeberga. Nie ominiemy także zespołu pałacowo - parkowego księżnej A. Jabłonowskiej. Wyprawę zakończymy spacerem od jeziora Kunów do jeziora Firlej.

**Drugą wycieczkę** odbędziemy tam, gdzie drzewa szumią o B.Prusie, S. Staszicu, unii horodelskiej i Bugu, tj. do:

- **Hrubieszowa** - miasta rodzinnego B. Prusa i terenów działalności ks. S. Staszica, gdzie m.in. zwiedzimy muzeum w dworku Du Chateau. Obejrzymy także pozostałości dawnego grodu Wołyń (gród Lędzian);

- **Horodla** - miejsca zawarcia unii polsko-litewskiej, gdzie obejrzymy m.in. grodzisko, kopiec unii, pospacerujemy nad Bugiem;

- **Uchań** - dawnego miasteczka, gdzie znajduje się jeden z najpiękniejszych kościołów renesansowych.

To tylko główne punkty programu naszych wędrowek. Do zobaczenia jest o wiele więcej, ale o tym dowiedziecie się już na trasie.

O kolejnych wycieczkach możecie uzyskać informacje w klubie "Błonie". Zachęcamy do wędrowania wszystkich: indywidualnie, w grupkach, koleżeńsko, rodzinnie, by poznać naszą "małą ojczyznę" - Lubelskie.

Do zobaczenia na szlaku

Leszek Warowny

### DZIECIAKI, DO DZIEŁA!

TEHAND sp. z o. o. ogłasza wielki konkurs na TEHA-FILKA - maskotkę firmy rysujcie, malujcie i lepcie z gliny i plasteliny! zgłaszajcie swoje prace w Klubie „Błonie” do 5 VI 99 zwycięzca odbierze wspaniałą nagrodę na **WIELKIM FESTYNIE z okazji 10-lecia TEHANDU** 12 VI 99 na parkingu przy pawilonie handlowym ALFA, ul. Jutrzenki 5.



# Makijaż nastolatki

Obserwując ulice Lublina, stwierdzam, że makijaż u nastolatki nie należy do rzadkości. Nie zawsze jednak zabiegi zmierzające do uatrakcyjnienia wyglądu dają pożądany efekt. Brak doświadczenia w technice makijażu oraz nieumiejętne i zbyt obfite stosowanie kosmetyków daje często odwrotny do zamierzonego rezultat.

Dlaczego nastolatki się malują? Przynajmniej z dwóch powodów: aby wyglądać atrakcyjniej, ale też by zatuszować problemy ze skórą, które w tym wieku są zjawiskiem naturalnym. Bardzo ważne w tym przypadku jest regularne korzystanie z zabiegów w gabinecie kosmetycznym i stosowanie kosmetyków pielęgnacyjnych, odpowiednich dla danego rodzaju cery i wieku. Jeśli twarz jest źle pielęgnowana, żaden makijaż nie wygląda na niej dobrze.

Chciałabym udzielić wam kilku wskazówek dotyczących dobrego makijażu nastolatki, który nie przyćmiłby waszego naturalnego, młodzieńczego uroku. Najważniejsze, byście używały kosmetyków dobrej jakości i antyalergicznymi. Lepiej zamwestować w dobry korektor i podkład, a zrezygnować z tańszego, pełnego zestawu kosmetyków kolorowych.

Jeżeli skóra nie wygląda idealnie, a zmiany spowodowane trądzikiem są widoczne, należy miejsca zaczerwienione pokryć sztyftem korygującym o właściwościach antybakteryjnych, a następnie nałożyć na twarz delikatny podkład (najlepiej w płynie) idealnie powtarzający kolor skóry. Źle dobrany podkład uwidoczni różnicę między twarzą a szyją (pozostającą bez podkładu) i spowoduje nieestetyczny efekt "maski". Kolejną czynnością to nałożenie puszkim lub pędzlem pudru sypkiego, zawsze "z włosem", czyli w kierunku

od góry do dołu twarzy, nigdy odwrotnie. Zapobiega to zbieraniu się zbyt dużej ilości pudru na skórze. Taki makijaż skoryguje defekty skóry, a twarz nadal będzie wyglądać naturalnie.

Jeżeli chcecie sięgnąć po kosmetyki kolorowe, np. przy okazji dyskoteki czy prywatki, pamiętajcie, by kolor cieni, różu i pomadki dopasować do typu urody. Radzę skorzystać z porad wizażysty, który po krótkiej analizie określającej skalę waloru i kolorysty skóry, oczu i włosów wskaże odpowiednie dla każdej z was kosmetyki podkreślające waszą urodę.

Makijaż oczu rozpoczynamy od nałożenia na górną i dolną powiekę, tuż przy linii rzęs, cienia zastępującego konturówkę. Należy wymodelować kontur oka delikatnie rozcierając cień w kierunku skroni. Cień najlepiej nanieść cieniutkim pędzelkiem – efekt będzie bardziej naturalny niż przy ostrym rysunku oka konturówką. Rzęsy możemy pokryć bezbarwnym żelem w spiralce, co je ożywi i delikatnie podkreśli. Na usta wystarczy błyszczek (bardzo modny w tym sezonie!) Jeżeli decydujecie się na makijaż ust, to najpierw obrysujemy usta konturówką w kolorze pomadki (widoczny obrys jest nie na czasie). Szminka powinna mieć delikatny, naturalny kolor. Jeszcze tylko nieco różu pod kością policzkową i łukiem brwiowym – lekko rozarty, by nie tworzył ostrych plam – i już jesteście gotowe na wielkie wyjście.

Pamiętajcie jednak o zasadzie "mniej znaczy więcej" i nie przesadzajcie z intensywnością i ilością nakładanych kosmetyków.

**Powodzenia!**

*Dorota Charko,*

*wizażystka i stylistka, tel. 5277978*

## Cześć "Niecodzienniku"!



Cieszę się, że któregoś dnia przed drzwiami swojego mieszkania znalazłam „Niecodziennik”. Jak na początek – całkiem dobry start. Gratuluję! Mam nadzieję, że będę jeszcze nie raz czytała to osiedlowe piśmko.

Chciałam podzielić się z Wami czymś, co mnie irytuje. Otóż mam "szczęście" mieszkać przy ul. Hetmańskiej 10. Blok ten – jak i sąsiednie zresztą też – to przykład partackiej roboty – od projektu poprzez wykonanie. W jednej klatce schodowej – 20 rodzin, blok z płyty "dźwiękonośnej", gdzie słychać każde kichnięcie u sąsiada. Jednak błędem byłoby za te niedogodności obwiniać tylko projektantów i wykonawców. To przede wszystkim od nas – mieszkańców – zależy jak dokuczmy sobie nawzajem.

W naszym bloku odbywają się jakby nieformalne zawody, np. kto głośniej trzaśnie drzwiami wychodząc z mieszkania albo kto z większym hukiem zeszkoczy ze schodów (co przy dzisiejszej modzie wśród młodzieży na ciężkie buty może utrudniać werdykt). Te odgłosy pojawiają się najczęściej w okolicach godziny siódmej, kiedy kwiat naszej młodzieży udaje się do szkoły. Często wcześniej trzeba wysłuchać jeszcze głośnie nastawionego radia. Jest to uciążliwe szczególnie, gdy się wróci z nocnego dyżuru i próbuje zasnąć choć na chwilę. Zresztą głośnie muzyka to przywilej nie tylko poranka. Zwracając uwagę można usłyszeć, że w swoim mieszkaniu ma się prawo do wszystkiego. Oczywiście, tylko mieszkanie w bloku to nie własny dom na odludziu, należy brać pod uwagę prawa innych osób do spokoju i wypoczynku we własnym mieszkaniu. Chciałabym też decydować, kiedy i jakiego rodzaju muzyki chcę posłuchać. Wystarczy przecież założyć słuchawki i nastawić na

maximum, aby słyszeć głośnie i głuchnąć. Nie ma konieczności wciągania w to sąsiadów.

Niestety rodzice nie reagują, nawet wtedy gdy dzieciaki organizują dyskotekę na klatce schodowej lub ćwiczą odbijanie piłki w domu. A przecież nasz blok to nie klub nocny, dyskoteka czy boisko, ale miejsce zamieszkania kilkudziesięciu osób.

Inna "głośnie" sprawa – psy. Osobiście bardzo je lubię. Nie rozumiem tylko jednego – dlaczego konieczne jest wypuszczenie psa na klatkę schodową, by głośnie oznajmiał czyjeś przybycie. Musi o tym wiedzieć cały blok? Poza tym, rozmowy na klatce schodowej: czy nie można tego robić w domu?

Gdzieś usłyszałam, że cisza nocna obowiązuje od 22.00 do 6.00, a kultura przez całą dobę. O ile to pierwsze na Hetmańskiej 10 jest w zasadzie przestrzegane, o tyle to drugie pozostawia wiele do życzenia. Bo przecież przejawem kultury nie może być trzaskanie drzwiami, skakanie po schodach czy "częstowanie" innych wysokimi decybelami. Gdzie się podziała nasza kultura? Czy może w dobie internetu, u progu XXI wieku nie ma ona już znaczenia?

*Stara Zręda*

P.S. Napisałam o kulturze na Hetmańskiej 10, bo tu mieszkam, ale sądzę, że tak jest w wielu blokach. A może się mylę?

### Od Redakcji:

*Stara Zrędo! Dziękujemy Ci za list i za miłe słowo pod adresem "Niecodziennika". Wydaje nam się, że poruszony tu temat jest ważny i nie potrzebuje żadnego komentarza.*

*Zapraszamy czytelników do ustosunkowania się do tego czy też innych problemów. Czekamy na Wasze opinie, polemiki. Piszcie na adres Klubu "Błonie", ul. Dragonów 2.*